

# Wieści ze świata

**„UK Wild News” - brazylijscy Indianie po raz pierwszy w historii odprawili tradycyjny rytuał pożegnalny w hołdzie dla zmarłej duszy białego człowieka - Orlando Villas Boasa.** Orlando Boas poświęcił swe życie ochronie dzikich plemion indiańskich zamieszkujących w Puszczy Amazońskiej. To dzięki jego staraniom we wczesnych latach 60. został utworzony pierwszy brazylijski rezerwat, zwany Xingu Park Tubylczy. Za te działania Boas został nominowany do pokojowej Nagrody Nobla. Choć rezerwat nie jest duży (trochę większy od powierzchni Belgii), żyje w nim 17 plemion, liczących w sumie 4000 Indian. Kiedy w 1500 r. pierwsi Portugalczycy osiedlili się na terenach obecnej Brazylii, żyło tam ponad 6 milionów Indian. Obecnie jest ich niecałe 400 tys.

**„EarthWire” - zajęce, małże oraz hiacynty znajdują się na liście najbardziej inwazyjnych gatunków obcego pochodzenia, które opanowały ziemski ekosystem.** Organizmy obcego pochodzenia wprowadzone w środowisko, w którym naturalnie nie występowały, rozprzestrzeniają się w szybkim tempie, niszcząc gatunki endemiczne, lokalne. ONZ uważa rozprzestrzenianie się obcych gatunków roślin i zwierząt za jedno z największych zagrożeń dla bioróżnorodności, na równi z globalnym ociepleniem klimatu oraz niszczeniem środowiska naturalnego w wyniku bezpośrednich działań człowieka. Na spotkaniu w Malezji, pod patronatem ONZ, państwa postawiły sobie za cel znaczną redukcję gatunków obcych do 2010 r. Na Hawajach co roku wprowadzanych jest do środowiska ok. 20 nowych obcych gatunków. Większość z nich pochodzi z tzw. wody balastowej, znajdującej się w ładunkach statków, niezbędnej do ich utrzymania się na powierzchni i sprawnego sterowania. Wody te pobrane w jednym ekosystemie i wylane w innym, zawierają setki „pasażerów na gapę” w postaci obcych gatunków. Największymi zagrożeniami dla lokalnych ekosystemów są dziczące króliki w Australii, małże w Ameryce Północnej oraz hiacynty wodne w Afryce.

**Discovery Channel - ponad 700 gatunków zagrożonych wyginięciem nie jest objętych żadną ochroną.** Informację tę podaje raport przygotowany na piąty Światowy Kongres Parków Narodowych, który odbył się w Republice Południowej Afryki. Ponad 223 ptaków, 140 ssaków oraz 346 gadów zagrożonych wyginięciem nie podlega żadnej ochronie. Bez natychmiastowej reakcji ze strony rządów zwierzęta te zginą w ciągu najbliższych kilku lat. Około 12 procent powierzchni Ziemi jest oficjalnie objętych ochroną. Niemniej jednak wiele z tych rezerwatów istnieje jedynie na papierze, ponieważ są one zbyt małe, żeby mieć znaczenie, nie zawsze przestrzega się też regulacji ochronnych.

**American Rivers - Amerykański Korpus Inżynieryjny (US Army Corps of Ingeniers), odpowiedzialny za zarządzanie systemem rzeczny w USA, ujawnił plany renaturalizacji rzeki Missouri.** Ta najdłuższa rzeka w Ameryce w ciągu ostatnich 200 lat została w wielkim stopniu poprzegradzana tamami, jej koryto zwężono, pogłębiono oraz wyprostowano. Odcinek o długości ponad 3000 kilometrów służy do transportu towarowego. Plan renaturalizacji rzeki, który miałby kosztować około 1,3 miliarda dolarów, trwałby 30 lat. Jednak organizacje ekologiczne z American Rivers na czele wyraziły sprzeciw wobec tej wersji planu, uznając go za niewystarczający i domagając się wielu ulepszeń. Plan przewiduje m.in. odtworzenie 1200 akrów rozlewisk, gdzie ptaki i ryby znalazłyby dogodne warunki do rozwoju.

**„Planet Ark” - straż graniczna z krajów Unii Europejskiej obawia się zwiększenia przemytu gatunków objętych ochroną po rozszerzeniu UE.** Unia posiadając wspólny rynek, ma niezbyt ścisłe regulacje w kwestii transportu międzypaństwowego. Problemem jest to, iż nie wiadomo, czy zwierzę zostało zabrane z dzikiego terenu, czy też urodziło się w niewoli. Na przykład Czechy wyspecjalizowały się w rozmnażaniu papugi Ara, która jest gatunkiem zagrożonym wyginięciem w swych naturalnych siedliskach.

**„ENN News” - bieda ściera się z bogactwem w południowej Nigerii.** Za każdym razem, gdy członkowie plemienia Yibo wyruszają na połów ryb niedaleko amerykańskich platform wydobywających ropę, żołnierze strzelają w powietrze starając się przepędzić rybaków. Tysiące żołnierzy zostało rozmieszczonych w okolicy platform, po tym jak miejscowi chłopcy wzniesili bunt z powodu biedy. Nigeria jest jednym z największych producentów ropy, ale mieszkańcy terenów roponośnych w żaden sposób nie korzystają z jej eksploatacji. Zyski trafiają do wielkich korporacji paliwowych, jak Shell, Chevron/Texaco czy ExxonMobil, a miejscowe plemiona ponoszą z tego tytułu wyłącznie straty. Im w udziale przypada zatrucie środowiska, wylesienie rozległych terenów, liczne choroby, poronienia, kalectwa dzieci, postępujące ubóstwo z powodu utraty naturalnych źródeł zaspokajania potrzeb (np. rybołówstwo). Wywołało to bunt lokalnej ludności. Korporacje znajdują swoje sposoby na rozwiązanie konfliktu, jak np. przekupywanie lokalnych wodzów. Brytyjska organizacja pozarządowa ProNatura utworzyła fundusz, na który mają wpływać dary pieniężne, zamiast do kieszeni wodzów, a następnie zebrane w ten sposób środki mają służyć celom popieranym przez ogół mieszkańców. Pomysł został wsparty pieniędzmi Banku Światowego i Unii Europejskiej. Ze zgromadzonych funduszy utworzono już miejscowy uniwersytet i szpital.

**Reuters - w Australii wydano 25 pozwoleń na odstrzał słonowodnych krokodyli.** Od kiedy wprowadzono pełną ochronę tych zwierząt w 1971 r., ich liczba wzrosła z 5 tys. do 70 tys. Choć organizacje ekologiczne przyznają, że znaczny wzrost populacji może zagrażać innym gatunkom, nie ma usprawiedliwienia dla polowań bogatych łowców trofeów na krokodyle. Lokalne władze twierdzą, że pieniądze z pozwoleń na polowania zostaną przeznaczone na pomoc Aborygenom, którzy pogrążają się w wielu patologiach społecznych (m.in. rozpowszechniony alkoholizm), a ich średnia długość życia jest o 20 lat krótsza niż w przypadku białych mieszkańców Australii.

Monika A. Gorzelańska

**„Russian Environmental Digest” vol. 6 nr 8 - rosyjskie kompanie naftowe Transneft i Łukoil zamierzają uruchomić swoje porty-terminale na Zatoce Fińskiej i zwiększyć eksport przez Bałtyk.** Państwowy rurociąg Transneft przez terminal w Primorsku zwiększy swoją przepustowość z 30 do 42 mln ton rocznie. Decyzją rządu w 2005 r. powiększy ją do 50 mln ton, a potem jeszcze do 62 mln ton. Primorsk wyparł z konkurencji litewski port Ventspils. Łukoil używa terminalu Wysock, który stale zwiększa swoje możliwości przeładunkowe; podobnie terminal Izewski koło Kaliningradu. Tak więc Rosja przygotowuje ekspansję swojego eksportu ropy poprzez Morze Bałtyckie.

**„Russian Environmental Digest” vol. 6 nr 9 - na północnym wybrzeżu Norwegii pojawiła się plaga gigantycznych krabów, znanych jako kraby z Kamczatki lub czerwone kraby królewskie.** Są to potomkowie krabów pacyficznych, które w latach 30. sprowadził na Morze Barentsa Stalin, by dostarczyć pożywienia ludności północno-zachodnich obszarów ZSRR. Z nieznanego przyczyn na początku lat 90. nastąpiła eksplozja tego gatunku; miliony krabów posuwają się ku południowi, konsumując po drodze ryby, ikrę rybią, mięczaki, wodorosty, tak że pozostawiają za sobą ogołocone dno morskie. Osiągają wagę 25 funtów (11 kg), a rozpiętość ich kleszczy wynosi nawet 90 cm. Szacuje się ich liczbę na 10 milionów. Nie mają naturalnych wrogów. Dotarły już do Lofotów i istnieje obawa, że będą się posuwały dalej i dalej na południe. Złowione i ugotowane, smakują jak homary.

**„Russian Environmental Digest” vol. 6 nr 10**

**- Trzydzieści lat po podpisaniu Konwencji Helsińskiej w sprawie ochrony wód Bałtyku, morze to pozostaje jednym z najsilniej zanieczyszczonych na świecie.** Stwierdza to Komisja Helsińska, która sprawdza wykonanie zaleceń Konwencji w kwestii zredukowania zanieczyszczeń przemysłowych, rolniczych i ze strony szkodliwych roślin. Winne są wszystkie państwa nadbałtyckie,

część winy ponoszą również inne kraje europejskie. Zwiększa się ruch statków na Bałtyku, wśród nich tankowców transportujących ropę. Sytuację pogarsza płytkość akwenu i ograniczona wymiana jego wód z sąsiednimi morzami.

- **Tajanie lodów arktycznych otwiera nowe drogi morskie.** Wskutek globalnego ocieplania lody Arktyki cofają się gwałtownie, z szybkością ocenianą na trzy procent w ciągu dekady. Grubość lodu zmalała o połowę w porównaniu ze stanem sprzed 50 lat. Słynne Przejście Północno-Wschodnie wzdłuż północnych brzegów Rosji i Syberii, które pochłonęło w wiekach eksploracji niezliczonych żeglarzy, obecnie przeradza się w ruchliwą drogę wiążącą Europę z Azją. Przewiduje się, że w ciągu najbliższej dekady przejdzie tamtędy dostępna przez cały rok droga handlowa, konkurująca z drogą przez Suez, o wiele dłuższą. Próby przepłynięcia przez Przejście Północno-Wschodnie zaczęły się w XVI wieku. Pierwsza była holenderska wyprawa W. Barentsa, później pojawił się tam H. Hudson, potem kozak Deżniew oraz Duńczyk Vitus Bering w służbie marynarki rosyjskiej - nazwiska utrwalone w nazwach geograficznych tamtych stron.

HaDo